

SŁOWO

WILNO, Piątek 24 lipca 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

HIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptyciego — A. Łaszk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „RUCH”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczeńska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

O województwie Nowogródzkim

Województwo nowogródzkie jest to Niemcy i nie żałują milionów na niewielkie ze względu na swój obszar „Osthilfe” (pomoc dla wschodnich krajów). Nasze państwo nie rozumiało około 5,7 proc. obszaru Polski. Jego dostatecznie znaczenia popierania kregu gruntu orne stanowią około 5 proc. sów pod względem gospodarczym. gruntów ornych Polski, a około 7 Trzeba zwiększyć pojemność ludności, ogrody i sady około 6,8 proc., lasy 6,3 proc. Wydajność z ha jest około 20 proc. mniejszą od przeciętnej w polskim. Tymczasem słabo załudnione województwo nowogródzkie daje emigracji z ha województwo nowogródzkie przewyższa tylko wileńskie i dności katolickiej, właściwie polskiej. Pod względem uprzemysłowienia zajmuje bodaj ostatnie miejsce w Polsce. Liczba robotników zatrudnionych w województwie nowogródzkim wynosiła 2,200 co stanowi 0,3 proc. ogółu zatrudnionych robotników w Polsce. Względnie 835 katolików a 1833 prawosławnych. Przy parcelacji prywatnej

Zamknięcie konferencji w Londynie

KOMUNIKAT OFICJALNY

LONDYN. PAT. — Po zakończeniu konferencji londyńskiej wydano następujący komunikat: Niedawno nadmierne wycofywanie kapitałów z Niemiec wytworzyło ostry finansowy kryzys. Wycofywanie było spowodowane brakiem zaufania, nieusprawiedliwionego ani gospodarczo, ani budżetową sytuacją kraju.

W celu zapewnienia utrzymania finansowej równowagi Niemiec, co leży w interesie całego świata, państwa reprezentowane na konferencji są gotowe do współpracy w granicach możliwości w celu przywrócenia zaufania. Rządy reprezentowane na konferencji są gotowe polecić do rozpatrzenia finansowym instytucjom w ośmiu krajach następujące propozycje, których celem jest niezwłoczna poprawa sytuacji: przedłużenia na okres 3 miesięcy kredytu 100 milionów dol., niedawno udzielonego Reichsbankowi przez banki centralne w porozumieniu z Bankiem Wyplat Międzynarodowych. Odpowiednie zarządzenia winny być podjęte przez instytucje finansowe różnych krajów w celu utrzymania rozmiarów kredytów już przyznanych Niemcom.

Konferencja uważa, iż o ile te zarządzenia będą przeprowadzone całkowicie komitet przedstawicieli, mianowanych przez banki emisyjne, zainteresowane w badaniu sprawy rozmiarów dalszych kredytów, potrzebnych dla Niemiec, w celu zbadania możliwości zmiany kredytów krótkoterminowych na długoterminowe.

Konferencja wysłuchała z zaskakowaniem oświadczenia dr. Brueninga, dotyczącego wspólnej gwarancji, niedawno oddanej przez przemysł niemiecki do dyspozycji Gold und Diskonto-Banku. Konferencja jest zdania, iż gwarancje tego rodzaju powinny umożliwić stworzenie zdrowych podstaw do wznowienia normalnych operacji kredytu międzynarodowego.

Konferencja uważa, iż o ile te zarządzenia będą przeprowadzone całkowicie, to stworzą one podstawy dla dalszej bardziej stałej akcji. Komunikat podpisali Ramsay MacDonald, jako przewodniczący konferencji oraz sir Morrice Hankov, jako sekretarz generalny. Konferencja postanowiła również, iż komitet ekspertów będzie nadal opracowywać szczegółowo zarządzenia konferencji do realizacji propozycji Hoovera o zawieszeniu długów między państwowych.

Nadzieje i różowe przepowiednie

LONDYN. PAT. — Przemawiając dziś na końcowym posiedzeniu konferencji ministrów Laval wyraził nadzieję, iż rozmowy, jakie przeprowadzono, będą wstępem do szeregu dalszych, które doprowadzą do współpracy politycznej francusko-niemieckiej.

Stimson podkreślił znaczenie rozmów francusko-niemieckich, przepowiadając, iż doprowadzą one do przywrócenia zaufania w całym świecie. Przemawiając na konferencji, Stimson stwierdził, iż był świadkiem wielkiego wydarzenia, którego wyników oczekuje z upragnieniem.

Bruening, zabierając głos, zwrócił się ze szczególnym podziękowaniem do Amerykanów za udzieloną Niemcom pomoc, poczem w mocnych słowach dał wyraz przeświadczeniu o doniosłości współpracy francusko-niemieckiej.

Grandi wyraził nadzieję, iż konferencja da początek nowej atmosferze w całym świecie, która zapanuje szczególnie w dziedzinie dobrych stosunków pomiędzy narodami europejskimi.

Kancelarz Bruening o wynikach konferencji

BERLIN. PAT. — W dniu dzisiejszym kancelarz Bruening dał w Londynie wobec przedstawicieli prasy niemieckiej dłuższe oświadczenie, w którym m. in. zaznaczył, że przy ostatecznym sformułowaniu uchwał konferencji londyńskiej życzenia Niemiec zostały w znacznym stopniu uwzględnione. Uchwały konferencji posiadają charakter przejściowy. Niemcy nie liczyli się z natychmiastowym uzyskaniem pożyczki długoterminowej. Pomijając okoliczność, że pożyczka taka wymaga dłuższego przygotowania, już od samego początku było widoczne, że w obecnej chwili przynajmniej porozumienie w tej sprawie pomiędzy Ameryką, Francją i Anglią jest wogóle nie do osiągnięcia, nawet jeśli się pominię sprawę natury politycznej. Tak np. konstytucja Stanów Zjednoczonych A. P. uniemożliwia im wzięcie udziału w pożyczce długoterminowej. Poza to obecna sytuacja rynku pieniężnego w Londynie wyklucza zupełnie możliwość osiągnięcia tego rodzaju kredytów.

Wobec tego — mówił Bruening — musiano poprzestać na tem, iż upływający z dniem 18 sierpnia 100-milionowy kredyt dolarowy zostanie przedłużony na dalsze trzy miesiące. Powtórnie, iż kredyty krótkoterminowe nie będą dalej wycofywane z Niemiec.

Kancelarz Bruening z naciskiem podkreślił, że wszystkie te uchwały mają tylko charakter zarządzeń przejściowych i że w niedługim czasie za wszelką cenę kredyt niemiecki musi rozszerzony. Zarządzenia, uchwalone przez konferencję, uważane być muszą za podstawę przyszłej akcji. Dla przypieszenia tej akcji delegacja niemiecka zaproponowała ażeby wysłać do Berlina grupę rzeczoznawców, cieszących się międzynarodową sławą, którzy poparliby swą radą poczynania rządu Rzeszy. Ułatwić ma to zagranicy zrozumienie skomplikowanej sytuacji Niemiec, albowiem obecne położenie w Niemczech jest tak dalece skomplikowane, że tylko nieliczni są w stanie zorientować się w tem, co się dzieje. Fakt, że całe życie gospodarcze Niemiec oparte zostało na krótkoterminowym kredycie, jak również znaczenie tych kredytów dla dalszego biegu wypadków w Niemczech nie zostało dotychczas w całej pełni zrozumiane.

Pod koniec swych wywodów kancelarz Bruening zwrócił uwagę, że deklaracja konferencji stwierdza, iż przyczyną obecnej sytuacji w Niemczech zostały należy w fakcie wycofywania przez zagranicę kredytów. Przez to samo — zdaniem Brueninga, zostało stwierdzone, że budżet Rzeszy nie przyczynił się w żadnym stopniu do wywołania obecnej sytuacji w Niemczech.

Zamach bombowy na chińskiego min. skarbu

SZANGHAI. PAT. — W chwili, kiedy chiński minister skarbu Soong i japoński minister Shigemitsu opuścili dworzec i wsiadali do swych samochodów, rzuceno dwie bomby, a jednocześnie rozległy się strzały. Cztery osoby zostały ranne. Dotychczas brak jakikolwiek szczegółów. Nikogo nie aresztowano. Istnieje przypuszczenie, że zamach skierowany był przeciwko Soongowi, który podobnie jak jego poprzednik cudem uniknął śmierci.

SZANGHAI. PAT. — Minister finansów Soong, na którego dokonano zamachu bombowego, oświadczył przedstawicielom agencji Reutersa, że ocalał dzięki temu, iż udało się schować się za słup na stacji w czasie zamieszania, jakie wynikało z wybuchu bomby Sekretarza min. Soong'a zmarł na skutek odniesionych ran. Dwaj gwardziści i jeszcze kilka osób zostało rannych. Minister Soong oświadczył, iż otrzymał kilkakrotnie ostrzeżenie, że członkowie rządu nankińskiego każą go zgładzić, lecz temu nie wierzył.

KREDYTY ROLNICZE POD ZASTAW ZBOŻA

WARSZAWA. 23.7 (tel. wł. „Słowa”). Dowiadujemy się, że w dn. 25 b. m. zostaną uruchomione zapowiedziane już kredyty rolnicze pod zastaw rejestrowy zboża. Kredyty te rozdzielane będą przez kilka banków stołecznych i prowincjonalnych.

Jak wiadomo, na uruchomienie tych kredytów o dużym znaczeniu dla rolnictwa uzyskał Rząd pożyczkę francuską w wysokości ogólnej 150 mil. franków franc.

Pożyczka ta jest krótkoterminowa, a zabezpieczeniem dla niej będą weksle gwarancyjne, które banki otrzymają od rolników, korzystających z kredytów.

STEFAN KIRTIKLIS

Otrzymujemy następujący list od p. Wojewody Stefana Kirtiklisa:

„Odwolany z urlopu wypoczynkowego celem niezwłocznego objęcia stanowiska w ce-województwo łódzkiego, nie mogę obecnie złożyć wizyt pożegnalnych, by pożegnać wszystkich tych, z którymi miałem tu, w Wilnie przez szereg lat miłą sposobność współpracy na polu pracy państwowej lub społecznej, bądź też utrzymywania stosunków towarzyskich.

Przerwany obecnie urlop wypoczynkowy dokonuję tu, w Wilnie, w miesiącu wrzesniu, a wówczas będę miał możność osobistej wszystkich pożegnać.

Stefan Kirtiklis.

Pan Stefan Kirtiklis pracował w Wilnie szczególnie od lat siedemnastu. Zaczął swą pracę w czasach heroicznych, za Litwy Środkowej i gen. Żeligowskiego. Stał na czele żandarmerji pilnującej tego skrawka ziemi naszej Ojczyzny, podmiowanego wówczas przez sieć spisków bolszewickich i kowieńskich. Potem nastąpiła lata, gdy w Warszawie zwyciężały prądy przeciwne obozowi, do którego p. Kirtiklis należał. Był on zawsze na gruncie wileńskim tym firmowym Piłsudczykiem, na którego wszystkie oczy się zwracały. Przeszedł na służbę administracyjną za czasów wojewody Raczkiewicza. Z początku był naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa potem vice-wojewodą. Wojewoda Raczkiewicz cenił w nim najlepszego swego współpracownika, znającego województwo i ludzi na wyłot, zapalającego do pracy, posiadającego wyraźną ideologję polityczną. Współpraca tych dwóch ludzi układała się doskonale.

Po ujęciu przez wojewodę Raczkiewicza laski marszałkowskiej w Senacie p. wojewoda Kirtiklis objął rząd nad województwem wileńskim. Na jego młode barki spadł cały ciężar odpowiedzialności za województwo, które ma tak niesłychanie ciężkie i skomplikowane warunki. Ale wieloletnia znajomość terenu przysłużyła się p. Kirtiklisowi doskonale, a resztę zrobił jego ogromny zapal do pracy i zdolność pracowania przez dzień i noc.

Bylibyśmy niewdzięcznikami gdybyśmy nie wyrazili swego wielkiego żalu, że odchodzi. Całe społeczeństwo Wileńszczyzny w czasie kilku miesięcy jego rządów, które sprawował po swoim poprzedniku i nauczycielu wojewodzie Raczkiewiczu ocenilo należycie jego zdolności, pracowitość i wolę kierowniczą, którą ujawniał. Społeczne sympatie pozyskał sobie wśród ziemianstwa, którego rolę i wagę w tym kraju pojmował. Również wśród duchowieństwa katolickiego cieszył się powszechnym mirem. Szedł z pomocą i ułatwiał pracę posterunkom katolickim po naszej prowincji rozsiązanym.

Powróćmy jeszcze do oceny jego działalności na tych szpaltach. Dziś żegnając Go chcemy jeszcze wspomnieć, że wraz z jego wyjazdem ubywa obozowi państwowemu społeczeństwa wileńskiego siła tak cenna jak pani Janina Kirtiklisowa, małżonka wojewody. Również jak i jej mąż — pani Kirtiklisowa przyjechała do Wilna po pracy konspiracyjnej w P. O. W. Również jak i on była jaskrawą zwolenniczką i żołnierzem Marszałka Piłsudskiego. Na naszym terenie niejedną trudność miała do pokonania. Za prawdziwą energją kierowała instytucjami, które mogły prosperować tylko dzięki jej organizacyjnemu talentowi. Jest dziś posłanką na Sejm. Mam nadzieję, mamy pewność, że aczkolwiek zamieszka w Łodzi nie zapomni, że jest posłem ziemi wileńskiej. Red.

TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JEZYKU, CZYS POMYŚLAŁ O TRAGEDJI MATEK, KTÓRYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA?

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską

RZECZPOSPOLITA POLSKA

Projekt podziału administracyjnego Polski.



Projekt podziału administracyjnego Polski.

przemysłowych woj. nowogródzkiego przemysłowy woj. nowogródzkiego jest to Niemcy i nie żałują milionów na niewielkie ze względu na swój obszar „Osthilfe” (pomoc dla wschodnich krajów). Nasze państwo nie rozumiało około 5,7 proc. obszaru Polski. Jego dostatecznie znaczenia popierania kregu gruntu orne stanowią około 5 proc. sów pod względem gospodarczym. gruntów ornych Polski, a około 7 Trzeba zwiększyć pojemność ludności, ogrody i sady około 6,8 proc., lasy 6,3 proc. Wydajność z ha jest około 20 proc. mniejszą od przeciętnej w polskim. Tymczasem słabo załudnione województwo nowogródzkie daje emigracji z ha województwo nowogródzkie przewyższa tylko wileńskie i dności katolickiej, właściwie polskiej. Pod względem uprzemysłowienia zajmuje bodaj ostatnie miejsce w Polsce. Liczba robotników zatrudnionych w województwie nowogródzkim wynosiła 2,200 co stanowi 0,3 proc. ogółu zatrudnionych robotników w Polsce. Względnie 835 katolików a 1833 prawosławnych. Przy parcelacji prywatnej

przemysłowych woj. nowogródzkiego przemysłowy woj. nowogródzkiego jest to Niemcy i nie żałują milionów na niewielkie ze względu na swój obszar „Osthilfe” (pomoc dla wschodnich krajów). Nasze państwo nie rozumiało około 5,7 proc. obszaru Polski. Jego dostatecznie znaczenia popierania kregu gruntu orne stanowią około 5 proc. sów pod względem gospodarczym. gruntów ornych Polski, a około 7 Trzeba zwiększyć pojemność ludności, ogrody i sady około 6,8 proc., lasy 6,3 proc. Wydajność z ha jest około 20 proc. mniejszą od przeciętnej w polskim. Tymczasem słabo załudnione województwo nowogródzkie daje emigracji z ha województwo nowogródzkie przewyższa tylko wileńskie i dności katolickiej, właściwie polskiej. Pod względem uprzemysłowienia zajmuje bodaj ostatnie miejsce w Polsce. Liczba robotników zatrudnionych w województwie nowogródzkim wynosiła 2,200 co stanowi 0,3 proc. ogółu zatrudnionych robotników w Polsce. Względnie 835 katolików a 1833 prawosławnych. Przy parcelacji prywatnej

przemysłowych woj. nowogródzkiego przemysłowy woj. nowogródzkiego jest to Niemcy i nie żałują milionów na niewielkie ze względu na swój obszar „Osthilfe” (pomoc dla wschodnich krajów). Nasze państwo nie rozumiało około 5,7 proc. obszaru Polski. Jego dostatecznie znaczenia popierania kregu gruntu orne stanowią około 5 proc. sów pod względem gospodarczym. gruntów ornych Polski, a około 7 Trzeba zwiększyć pojemność ludności, ogrody i sady około 6,8 proc., lasy 6,3 proc. Wydajność z ha jest około 20 proc. mniejszą od przeciętnej w polskim. Tymczasem słabo załudnione województwo nowogródzkie daje emigracji z ha województwo nowogródzkie przewyższa tylko wileńskie i dności katolickiej, właściwie polskiej. Pod względem uprzemysłowienia zajmuje bodaj ostatnie miejsce w Polsce. Liczba robotników zatrudnionych w województwie nowogródzkim wynosiła 2,200 co stanowi 0,3 proc. ogółu zatrudnionych robotników w Polsce. Względnie 835 katolików a 1833 prawosławnych. Przy parcelacji prywatnej

przemysłowych woj. nowogródzkiego przemysłowy woj. nowogródzkiego jest to Niemcy i nie żałują milionów na niewielkie ze względu na swój obszar „Osthilfe” (pomoc dla wschodnich krajów). Nasze państwo nie rozumiało około 5,7 proc. obszaru Polski. Jego dostatecznie znaczenia popierania kregu gruntu orne stanowią około 5 proc. sów pod względem gospodarczym. gruntów ornych Polski, a około 7 Trzeba zwiększyć pojemność ludności, ogrody i sady około 6,8 proc., lasy 6,3 proc. Wydajność z ha jest około 20 proc. mniejszą od przeciętnej w polskim. Tymczasem słabo załudnione województwo nowogródzkie daje emigracji z ha województwo nowogródzkie przewyższa tylko wileńskie i dności katolickiej, właściwie polskiej. Pod względem uprzemysłowienia zajmuje bodaj ostatnie miejsce w Polsce. Liczba robotników zatrudnionych w województwie nowogródzkim wynosiła 2,200 co stanowi 0,3 proc. ogółu zatrudnionych robotników w Polsce. Względnie 835 katolików a 1833 prawosławnych. Przy parcelacji prywatnej

przemysłowych woj. nowogródzkiego przemysłowy woj. nowogródzkiego jest to Niemcy i nie żałują milionów na niewielkie ze względu na swój obszar „Osthilfe” (pomoc dla wschodnich krajów). Nasze państwo nie rozumiało około 5,7 proc. obszaru Polski. Jego dostatecznie znaczenia popierania kregu gruntu orne stanowią około 5 proc. sów pod względem gospodarczym. gruntów ornych Polski, a około 7 Trzeba zwiększyć pojemność ludności, ogrody i sady około 6,8 proc., lasy 6,3 proc. Wydajność z ha jest około 20 proc. mniejszą od przeciętnej w polskim. Tymczasem słabo załudnione województwo nowogródzkie daje emigracji z ha województwo nowogródzkie przewyższa tylko wileńskie i dności katolickiej, właściwie polskiej. Pod względem uprzemysłowienia zajmuje bodaj ostatnie miejsce w Polsce. Liczba robotników zatrudnionych w województwie nowogródzkim wynosiła 2,200 co stanowi 0,3 proc. ogółu zatrudnionych robotników w Polsce. Względnie 835 katolików a 1833 prawosławnych. Przy parcelacji prywatnej

przemysłowych woj. nowogródzkiego przemysłowy woj. nowogródzkiego jest to Niemcy i nie żałują milionów na niewielkie ze względu na swój obszar „Osthilfe” (pomoc dla wschodnich krajów). Nasze państwo nie rozumiało około 5,7 proc. obszaru Polski. Jego dostatecznie znaczenia popierania kregu gruntu orne stanowią około 5 proc. sów pod względem gospodarczym. gruntów ornych Polski, a około 7 Trzeba zwiększyć pojemność ludności, ogrody i sady około 6,8 proc., lasy 6,3 proc. Wydajność z ha jest około 20 proc. mniejszą od przeciętnej w polskim. Tymczasem słabo załudnione województwo nowogródzkie daje emigracji z ha województwo nowogródzkie przewyższa tylko wileńskie i dności katolickiej, właściwie polskiej. Pod względem uprzemysłowienia zajmuje bodaj ostatnie miejsce w Polsce. Liczba robotników zatrudnionych w województwie nowogródzkim wynosiła 2,200 co stanowi 0,3 proc. ogółu zatrudnionych robotników w Polsce. Względnie 835 katolików a 1833 prawosławnych. Przy parcelacji prywatnej

Władysław Studnicki.

Wilegatury nowogródzkie

O czym pisać w parne południe — miedzy jedna burza gradowa a druga — jak nie o letniskach, będących w chwili obecnej przedmiotem marzeń tych, co miasto opuścili nie mogą. Tryb współczesnego życia czyni dla przeważnej części ludności miejskiej pobyt na wsi dostępnym jedynie w miesiącach wakacyjnych — letnich. Tymczasem poza kąpielą i sportami wodnymi jest to czas, kiedy wiesz — tak samo jak i miasto — przedstawia najmniej powabów. Upalne lub burzliwe dnie, gorąca para żniwa, wprawy gospodarzy w nieustanną troskę o znalezienie robotnika — o zdobycie pieniędzy na opłacenie go i o poziom barometru — wszystko to oddziaływało również na prymusów. Jedynie chwila kąpiel w wodzie lub słońcu ma swój niezaprzeczony urok; poza tym — grzybów jeszcze nie ma, jagody się skończyły, a owoce nie zaczęły, polowanie również; można wprawdzie z wędką spędzić długie godziny na łódce, lecz nie każdy temperament z tym sportem się zgodzi.

Wiosna nasza właściwie najmilsza jest i najpiękniejsza wiosną i jesienią; kwiecień, maj, wrzesień i październik to są miesiące, kiedy, zastygnąwszy od toków czterechwici — kończąc na cichych, słonecznych dniach jesiennych, osnutych przedzą babiego lata i pachnących jabłkami — daje ona te chwile do których się zawsze potęguje i które wówczas ludzie z miasta siedzą przeważnie w biurach, w szkołach i urzędach.

Skończył się jednak ten i inaczej być nie może, trzeba przynajmniej ten okres wakacyjny spędzić jaknajbliżej przyrody i w warunkach jaknajmniej podobnych do tych, w których się żyje rok cały. Wszelkie kurorty, gdzie się cztery razy dziennie zmienia toaletę, a noc spędza na dancingu, mają wprawdzie swych zwolenników, a widać, że coraz mniej. Ludzie zrozumieć, że prawdziwy wypoczynek znajduje tylko na prawdziwej wsi — to też od lat kilku dwory wiejskie, które w czasach przedwojennych gromadziły licznych zaproszonych gości i gdzie się odbywały istniejące karnawały — obecnie, w tych ciężkich kryzysowych czasach, nie mogą już sobie pozwolić na taką szeroką gościnność — stały się pensjonatami i choć w odmiennych warunkach i charakterze, zapewniają się również gościom, godząc w ten sposób życie towarzyskie z budżetem gospodarskim — przyczem goście czują się nie raz swobodniej, wiedząc, że za swoje 6 czy 5 zł. mogą mieć wszystko, co potrzeba bez obowiązków rewanżu i z prawem odpowiednich wymagań.

Nowogródzka została odniedawna „odkryta”, jako nadająca się wyjątkowo do takiej wilegatury. Zwłaszcza Warszawa znalazła już drogę, najpierw do Nowojelni, pasowanej w latach ostatnich na prawdziwą stację klimatyczną — i dalej wzdłuż brzegów Mołczadki i toru kolejowego Baranowicz — Lida, do różnych miejscowości leśnych i suchych, uznanych przez rzeczoznawców za nieustępujące w niczem pod względem zdrowotności innym okolicom, dawniej już znanym i odwiedzanym.

Nowojelnią — do czasów wojny mała, samotna, wśród lasów, stacyja — obecnie miasteczko — gromadzi na letnie miesiące publiczność te, która od cywilizacji zbytnio oddalać się nie lubi. Już od połowy czerwca wydługuje się tu letnicy z Warszawy, Baranowicz, Wilna, Słonima; załudnia się dzielnicą zabudowaną w lesie domkami, które zimą stoją puste, tak, jak hotele na Riwierze, a las wokół przypomina hamaki, rozłożone szale i niezliczone mnóstwo najmodniejszych latoresów. Panny i młodzieńcy, z Lidą lub Baranowiczem, którzy przyjeżdżali tu „podaczą” — przychodzą trzy razy dziennie na stację kolejową z rodzinami nadejścia pociągów, kiedy to i ludzi z szerokiego świata oglądać można i własną, śliczną, kwiecistą sukienkę zaprezentować. Na dalsze zagłębianie się w okoliczne lasy mało bywa amatorów, gdyż przed dwoma laty rozszedła się legenda o samotnym wilku, który również zapewne „podaczą się” potrzebował.

W głębi lasu, opodal od rzeki, przy szosie, wiodącej do Żdzińca, wznosi się sanatorium dla chorych na gruźlicę, budowane przez Komitet Obchodu Dziesięciolecia Niepodległości — według wszelkich najnowszych zasad i wymagań budownictwa i higieny. Wspaniały gmach — już pod dachem — mieści w obecnym czasie kolonję letnią dla dzieci nowogródzkich. Obok — staniem Międzykomunalnego Związku Opiękuńczego buduje się z heraklitu drugie sanatorium dla 80-ga dzieci z ochron wojenną dztwa nowogródzkiego. Zapoczątkowana jest również budowa kościoła katolickiego — cerkiew już jest. W miesiącach letnich Nowojelnią staje się ośrodkiem handlowym dla okolicznych ogrodów i gospodarstw, które znajdują na niewyczerpany zbył dla swych nowalij i produktów mlecznych — zaś letnicy, mający bardziej wyrafinowane wy-

magania, mogą się trzy razy dziennie przejechać autobusem lub kolejką do Nowogródka i dostać tam wszystko, czego jeżeli nie dusza, to przynajmniej ciało, zapragnąć może.

O siedem kilometrów od Nowojelni — również nad Mołczadką — miasteczko Dwoje daje swym gościom oprócz malowniczej miejscowości — rybołówstwa — bliskości lasów — różne kulturalne dogodności: przystanek kolejowy, poczta z telefonem na miejscu, kościół, cerkiew, apteka, a w warsztatach szkoły zawodowej księży salezjanów, mieszczącej się w pałacu B. Radziwiłłowskim można się nawet zaopatrzyć w obuwie, wytrzymujące wszelkie letniskowe tarapaty.

Trzy kilometry dalej, ukryty wśród pagórków leśnych i starych topoli oto dwór Oziary — w którego lasach amatorzy dziewiczej przyrody — znaleźć mogą takie zakątki, gdzie dotychczas tylko dziki i sarny dostęp miały; dla rybaków i myśliwych jest tam jezioro o niezgłębionych krynicach o których podanie głosi, że się ze Switezia łączy — gdzie w oczeretach gnieźdzą się stada kaczek i cyranek a szczupaki i łososi, żyjące w tajemniczych głębiach, dochodzą do legendarnych rozmiarów.

Cierpliwie obserwator podpatrzeć może, że za młynem w lesie na starym Waluszu — wydrę wyrzucają się czasami z krętego strumyka Oziary — a trochę dalej, w zaskwie chłodnej wodzie pływają wśród gąsienic, chłch, brzozy i chmielów Łachówki — pluszczą się różowo nakrapiane pszczoły. Warto tam o zachodzie słońca, zacząć się przy Kamiennej Horze by ujrzeć, kiedy zmrok zapadnie, borsuka, wychylającego się ostrożnie ze swej nory — i warto, w dniu upalnym, zejść pod most przy młynie by nadstawić plecy pod szumiącą kaskadę z podniesionej zastawy.

Owe jezioro było nieraz w czasie wojny terenem zatargów międzysojuszniczych, — grządcy tu bowiem wówczas żan dami węgierscy strzelili pilnie, by nikt z sąsiadującej okupacji niemieckiej tu nie polował i nawet wyższych oficerów bezwzględnie z całą satysfakcją wypraszali; przyjeżdżał tu bowiem często na kaczki do wódca Korpusu austriackiego Ekszellenz von Herique — a że był niegimn strzelecem, więc dla pewności, stojący za nim na łódce wachmistrz huzarów Szabo — strzelał jednocześnie do tej samej kaczki — czego pomyślny rezultat sędził oczywiście na chwałę Ekskscelencji. W tym samym sztabie austriackim znajdował się wówczas jako medyk, docent uniwersytetu Lwowskiego prof. Grochmalicki — późniejszy rektor uniwersytetu Poznańskiego — i dnie całe spędzał na jeziorze Oziaryńskim, zbierając okazy, podobno rzadkie, fauny i flory, które potem wysyłał do Lwowa.

W obecnym sezonie Oziary mają gości wyłącznie z Warszawy, jak również Niehrymów, leżący o dwadzieścia km. od Nowogródka i okolic. To też frekwencja dochodzi do trzydziestu osób. Dalej nad Niemnem, cały szeroki miejscowości jak Siedle, Górczary, Bielica, gromadzą amatorów ciszy, spokoju i rybołówstwa przy mniejszych stokunkowo wymaganiach komfortowych. Na stacji w Niemnie widzieć można wysiadające z każdego pociągu gromadki turystów zaopatrzonych w wędkę i wędkę i rozchodzących się do okolicznych wsi i osiedli.

Trzeba przymknąć zadość, że cały ten ruch letniskowy robi się dotąd bez najmniejszej reklamy. Poprostu słyszy się od znajomych, że tam a tam, można spędzić lato. Dlatego — jest jeszcze tyle pięknych i odpowiednich miejscowości o których nikt nie wie, ale które zupełnie zasługują na to, aby być poznane i stać się źródłem wypoczynku i zdrowia. Nowogródzka ma zresztą swoje piękne tradycje letniskowe z czasów jeszcze przedwojennych kiedy np. w Florianowie pp. Bochowińscy koło Baranowicz zbierało się co roku kilkadziesiąt osób ze świata literackiego i naukowego z Reymontem i Orzeszkową na czele Albo Tuhanowicz, które zyskały miano „Aten Nowogródzkich”.

Dobrze byłoby wznowić te tradycje i gdzieś np. nad Switezia założyć pensjonat literacki, — któryby dawał swym gościom nie tylko zdrowie i wypocinek ciała lecz i świętego ducha — a dla tej ziemi stałyby się ogniskiem, szeregającym w około siebie światło i piękno.

Sam zaś Nowogród posiada idealne warunki aby stać się miastem szkół — takim jak Fryburg szwajcarski, co łączy w sobie wieś i miasto zarazem — gdzie gmach uniwersytecki wznosi się pod lasem wśród lasu konicyny — a młodzież zdala od zgiełku i zaduchu wielkomiejskiego, spędza swe szkolne lata wśród pięknej przyrody, w atmosferze moralnego zdrowia, ciszy i spokoju.

M. Róm.

Niemalą sensacją wywołało w Baranowiczach ujawnienie pomysłowej kradzieży kolejowej. Władomości o niej rozeszły się, lotem ptaka, po mieście i rzecz jasna nabrały rozmiarów wielkiej afery. W rzeczywistości sprawa przedstawia się następująco. Przy kontrolowaniu przesyłek niewykupionych, w magazynie kolejowym — Baranowicze Centralne ujawniono, że ze skrzyń nadanych przez agencję handlową „Merita” w Warszawie skradziono został ładunek.

Pomysłowi złodzieje, dla odwrócenia uwagi złożyli na miejsce skradzionego towaru równoważnik wagi w postaci kawałków podkładu kolejowego.

Sprawdzono dokumenta kolejowe i ustalono, że w jednej skrzyni znajdowały się magneta samochodowe wystane pod adresem firmy A. Meniżycki, w drugiej zaś części samochodowe zaadresowane do inż. Pierackiego. Obydwie skrzynie wystane zostały za zaliczeniem: pierwsza na sumę 6890 zł. druga — 4262 zł.

Policja zajęła się tą sprawą i ustaliła, że obydwie adresy są fikcyjne gdyż ani firma A. Meniżycki ani inż. Pieracki nie istnieją w Baranowiczach.

Ponieważ nici tej zagadkowej historii prowadzą do Warszawy jako miejsca wysyłki skrzyń sprawa skierowana została do warszawskiego urzędu śledczego.

Spór o granicę pastwisk

PRZYJMUJE CHARAKTER B. OSTRY

Pomiędzy wsiami: Olesiewicz gm. Stofowickiej i Jakimowicz gm. Derskiej pow. Baranowickiego istnieje od dawna spór o pastwiska, a raczej o granicę rozdzielającą te pastwiska.

Ciągnie się on od dawna, zaognił się kilkakrotnie i doprowadzał do groźnych konfliktów. W walce o rację niejednemu z przeciwników wzięli kłęb w tęgą i niejedną też kroplą krwi polała się na murawę.

Geometra urzędowy zbadał tą sprawę na miejscu, podzielił pastwisko i wyznaczył granicę przewidywaną. Nic nie pomogło. Walczące strony znów wzięły się za tęgą. Jakimowiczanie chcą aby Sąd zado-

cydował o tem, kto ma rację, olesiewiczanie zaś chcą słuchać o Sądzie. Począwszy sobie samowolnie i rozpoczęli kopać rów graniczny.

W dniu 22 bm. nadeszła wiadomość o tem władomości do starosty. Natychmiast na miejsce udał się przedstawiciel władz administracyjnych oraz komendant policji powiatowej podkom. Jaskurzyński.

Czy uda się im spór zażegnać? Możliwe.

W dniu wczorajszym zgłosiła się do Starosty delegacja poszkodowanych Jakimowiczów prosząc o ratunek gdyż przeciwnicy w nocy przekopali rów. Spór budzi ogólne zainteresowanie.

Napaść „Robotnika” na osobę Starosty baranowickiego p. Z. Przepałowskiego

Czynnikami opozycyjnymi, odnosząc w ostatnich czasach sromotną porażkę na tut. terenach, stracili już wszelką nadzieję, by kiedykolwiek odzyskać dawna popularność. Dlatego też chwycili się podstępnej walki i nie przebiegając w środkach postawili na każdym kroku szkodzić osobom, które pracę nad podniesieniem stanu gospodarczego w powiecie i wzbogaceniem tut. bywalców, umiały ująć w odpowiednie rzy. I tak za pośrednictwem pisma opozycyjnego „Robotnik”, rzucano cały szereg oszczerstw i kalumnij na osobę Starosty Baranowickiego p. Z. Przepałowskiego, zarzucając mu jakoby miał umorzyć 250 tysięcy złotych podatków samorządowych hr. Potockiego, a jednocześnie ułatwić mu otrzymanie pożyczki 120 tysięcy złotych w Komunalnej Kasie Oszczędności. Dalej jakoby na własną rękę miał umorzyć sprawę o nielegalny wyrab lasu oraz jakoby rzekomo miał przetrzymywać u siebie w ciągu trzech miesięcy weksle na sumę 20.000 złotych przez tegoż hr. Potockiego wystawione. Przeprowadzone dochodzenia w kierunku ujawnienia rzekomych nadużyć, o których „Robotnik” z taką skwapliwością pisał, nie ujawniły nic, coby mogło rzucić cień na osobę zaatakowaną w „Robotniku”.

Żadne umorzenie podatków samorządowych nigdy nie miały tutaj miejsca, zaś złośliwie twierdzenie „Robotnika” jakoby hr. Potocki miał otrzymać w Komunalnej Kasie Oszczędności 120.000 złotych pożyczki jest kłam.

Wstępnym, albowiem takiej pożyczki nigdy nikomu nie udzielono. Prawdą jest natomiast, że hr. Potocki dla zabezpieczenia terminowej spłaty zaległości podatkowej złożył w Kasie Sejmikowej zabezpieczenie wekslowe, które to weksle zostały przez Sejmik zdyskontowane. Rzucone oszczerstwo w sprawie umorzenia nielegalnego wyrabu lasu jest zupełnie nie zgodne z prawdą. Również kłamstwem jest, by p. Starosta Przepałowski miał kiedykolwiek przetrzymywać u siebie weksle, gdyż suma 20.000 złotych w zabezpieczeniu wekslowym wpłacono do Kasy Sejmikowej przez hr. Potockiego, została formalnie i we właściwym czasie przez Sejmik zaakceptowana. Wszelkie zarzuty po przeprowadzeniu szczegółowego dochodzenia okazały się nie prawdziwymi, wobec czego odpowiedzialny redaktor „Robotnika” oraz autor oszczerzliwych artykułów pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej.

Obecnie stwierdzamy fakt, że oszczerstwa i kalumnie rzucane pod adresem p. Starosty Przepałowskiego posiadają jawne cechy bezsilnej złości, która za pośrednictwem kalumnijatorskiego pisma „Robotnik” chciała zaszkodzić osobom pracującym po myśli obecnego Rządu, a w szczególności p. Starosty Przepałowskiego, który swoja pełną poświęcenia pracą zyskał sobie na tut. terenie zasłużone miano wzorowego gospodarza powiatu.

Zygmunt Czarnocki
Prezes Rady Powiatowej BBWR.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W SŁONIMIE

Starosta Słonimski zarządził wybory do Rady Miejskiej m. Słonima. Za datę zarządzenia wyborów uważa się dzień 25.7.1931 r. głosowanie odbędzie się 30.7.1931 r. Przewodniczącym Głównej Komisji Wyborczej został wyznaczony sędzia p. Jan Osieciński.

kanclerz skarbu, podając skorpiony podatkowe na własność ziemską, umyślił ustalić opłaty na rzecz Państwa od „niezasłużonego przyrostu wartości” (unmerited increment). Poronione ustawy bronił w parlamencie inny członek rządu, tak zw. Lord - adwokat (w owym czasie Mr. Ure).

Uwydatniając nieuchwytność okaleczenia „niezasłużonego przyrostu wartości”, ktoś z przeciwników ustawy zawołał: „Co byłby wart sam Lord - adwokat, unieruchomiony na jałowym szczyście Łysej-Góry?”. Na odludnym wierzchołku cały rozum, wiedza, wymowa, męża stanu zmarniałaby bezużytecznie.

Polski działacz społeczny na dawnej Litwie, Białejurzy znajdował się w Rosji, do pierwszego ruchu rewolucyjnego w 1905 roku, w domniemanym położeniu owego Lorda - adwokata, na jałowym wierzchołku odludnej wyżyny. Otwarta działalność polityczna lub cokolwiek szersza społeczna była dla niego zamknięta. Miarą wartości umysłowej takiego męża nie zawsze jest urząd wysoki, jaki zajmował. Szczególnie, gdy jest synem nara, który był pozbawiony w ciągu dłuższego czasu samodzielnego życia państwowego. Dostęp do naczelnych stanowisk był otwarty w ciągu ostatnich półwiecza tylko dla Polaków z zaboru austriackiego.

Wielkie wypadki, jakie przeżyłszy w sejmicznym okresie dzieł światła, trwających po dziś dzień, wzbudziły w umysłach żywszych i rozważniejszych żywą skłonność do zastano-

stwu, albowiem takiej pożyczki nigdy nikomu nie udzielono. Prawdą jest natomiast, że hr. Potocki dla zabezpieczenia terminowej spłaty zaległości podatkowej złożył w Kasie Sejmikowej zabezpieczenie wekslowe, które to weksle zostały przez Sejmik zdyskontowane. Rzucone oszczerstwo w sprawie umorzenia nielegalnego wyrabu lasu jest zupełnie nie zgodne z prawdą. Również kłamstwem jest, by p. Starosta Przepałowski miał kiedykolwiek przetrzymywać u siebie weksle, gdyż suma 20.000 złotych w zabezpieczeniu wekslowym wpłacono do Kasy Sejmikowej przez hr. Potockiego, została formalnie i we właściwym czasie przez Sejmik zaakceptowana. Wszelkie zarzuty po przeprowadzeniu szczegółowego dochodzenia okazały się nie prawdziwymi, wobec czego odpowiedzialny redaktor „Robotnika” oraz autor oszczerzliwych artykułów pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej.

Obecnie stwierdzamy fakt, że oszczerstwa i kalumnie rzucane pod adresem p. Starosty Przepałowskiego posiadają jawne cechy bezsilnej złości, która za pośrednictwem kalumnijatorskiego pisma „Robotnik” chciała zaszkodzić osobom pracującym po myśli obecnego Rządu, a w szczególności p. Starosty Przepałowskiego, który swoja pełną poświęcenia pracą zyskał sobie na tut. terenie zasłużone miano wzorowego gospodarza powiatu.

Zygmunt Czarnocki
Prezes Rady Powiatowej BBWR.

Obecnie stwierdzamy fakt, że oszczerstwa i kalumnie rzucane pod adresem p. Starosty Przepałowskiego posiadają jawne cechy bezsilnej złości, która za pośrednictwem kalumnijatorskiego pisma „Robotnik” chciała zaszkodzić osobom pracującym po myśli obecnego Rządu, a w szczególności p. Starosty Przepałowskiego, który swoja pełną poświęcenia pracą zyskał sobie na tut. terenie zasłużone miano wzorowego gospodarza powiatu.

Zygmunt Czarnocki
Prezes Rady Powiatowej BBWR.

Obecnie stwierdzamy fakt, że oszczerstwa i kalumnie rzucane pod adresem p. Starosty Przepałowskiego posiadają jawne cechy bezsilnej złości, która za pośrednictwem kalumnijatorskiego pisma „Robotnik” chciała zaszkodzić osobom pracującym po myśli obecnego Rządu, a w szczególności p. Starosty Przepałowskiego, który swoja pełną poświęcenia pracą zyskał sobie na tut. terenie zasłużone miano wzorowego gospodarza powiatu.

Zygmunt Czarnocki
Prezes Rady Powiatowej BBWR.

gwiezdom — jeno tym, które zdobią piersi ekscelencji. Dla tego pamiętniki jego nie robią na czytelniku większego wrażenia. Wielkie widział rzeczy, wielkie sprawy miał w ręku — dygnitarz szablony.

Imny pamiętnikarz I. Daszyński był również wpływowym politykiem austriackim, który i na scenie Ojczyzny odrodzonej pierwszorzędnie odegrał rolę. On zdobył głośne imię, porwując ulicę śpiewem pieśni Marksa i innych — z pałacza socjalistycznego. Głos miał dzwiczny, odwarzał je zna komicie. ulica ubóstwiała świętego wykonawcę popularnych śpiewek. Wziętość jego była znaczna, ale bardzo jednostronna. Na lewej stronie me dalu została utrwalona podobizna jego. Uwagi i spostrzeżenia ulubienicy agory przebrzmiały bez szerszego echa.

Jaskrawy kolorystą posiadają „Wspomnienia” Hipolita Korwin-Milewskiego, w swoim czasie członka z wyborów rosyjskiej Rady Państwa. Mocna indywidualność z nich przemawia, o myślowości obrońcy sądowego lub o skrzyżciela, sądy o rzeczach i wypadkach ciekawe, o ludziach zbyt często zaprawne żółcią i lekceważeniem. Wyroki jego, w instancji apelacyjnej, ulegałyby licznym zmianom lub skreśleniom.

Hipolit Milewski przyszedł na świat w roku 1848, ojciec jego Oskar był człowiekiem bardzo zdolnym, matka z zamożnego rodu Wólk-La-niewskich. Rodzice, kształcili swoich kudołów synów przeważnie zagranicą.

Starosta baranowicki p. Zygmunt Przepałowski bawi na urlopie, a funkcję starosty pełni zastępca p. wicestarosta Romuald Zarzycki. Do niego więc, jako do obecnego gospodarza powiatu udaliśmy się, aby poinformować o rozpoczynanej przez nas akcji i prosić o zaznajomienie z potrzebami, bolączkami i radościami powiatu.

Zaczynamy rozmowę od, prowadzonej na szeroka skalę i absolutnie samodzielną pod względem finansowym, akcji melioracyjnej na dolinach rzek Szczary, Wiedzy i Myszanki.

Jest to akcja mająca ogromne znaczenie gospodarczo - kulturalne i jest wśród wielu innych prac starostwa, największym przywiązaniem otaczana. Bezwartościowo bagna ciągnące się wzdłuż koryt wspomnianych rzek stopniowo są osuszane i zamieniane w łąki uprawne. Akcja ta podjęta przez p. Starostę Przepałowskiego, a prowadzona pieczołowicie przez fanatycznie przywiązanego do niej inż. Piotra Michasiuka. Koszta ponosi sejmik oraz ludność w postaci szarwarku — robocizny.

Pan starosta Zarzycki odsyła nas w tej materii do p. inż. Michasiuka, o biecującą łaskawie zawieźć na miejsce prac, dla naocznego zapoznania się z dotychczasowym ich rezultatem.

Z kolei zapytujemy o stan bezpieczeństwa powiatu.

Naogół jest zadowalniający. Ludność zarówno polska, białoruska jak i żydowska współpracuje lojalnie, a nawet bezrobotni (jest ich naogół niewiele — 300 — 350 osób) bez szemrania niemal znoszą ciężką dolę.

Bezrobotnie zwiększyło się ostatnio i zwiększy się jeszcze gdyż z racji konieczności kredytów zainicjowane zostaną roboty, zarówno państwowe, samorządowe i miejskie.

A stan drogi? — Zupenie dobry. Niektóre drogi, zwłaszcza powiatowe wysadzamy drzewkami i podprawiamy w miarę potrzeby i. kredytów.

Chcielibyśmy wiedzieć zdanie p. Starosty w sprawie następującej: czy, z punktu widzenia interesów powiatu baranowickiego, projektowana likwidacja województwa Nowogródzkiego jest posunięciem celowym, i czy powiat skorzysta na tem?

Niestety, jasnej odpowiedzi na te pytanie nie otrzymaliśmy. Pan Starosta uśmiechnął się i oświadczył: „Jestem karnym urzędnikiem i te rzeczy mnie nie dotyczą. Baranowicze, ze względu na swe położenie, węzeł kolejowy łączący nas z ZSSR mają duże możliwości rozwoju i gdyby doszło do porozumienia z rządem sowieckim niewątpliwie odegrały rolę Mińska w czasach przedwojennych. Stółce leżą zbyt blisko granicy, aby mogły się nadać do tej roli.

Przemysłu dziś nie mamy prawie zupełnie, a handlowo jesteśmy poważnym ośrodkiem.

Ciekawia nas też sprawy narodowościowe i wyznaniowe, przyczem prosilibyśmy o poinformowanie nas o sektach, które podobno na terenie powiatu rozwijają żywą działalność.

Komplikacji narodowościowo - wyznaniowych nie mamy, chwala Bogu.

W mieście mamy Polaków i Białorusinów po 22 i pół procent, Żydów około 55 proc.

Jeżeli brać liczbę mieszkańców powiatu 180 tys. co jest prawie dokładne to mamy: Polaków 61 tys., Białorusi-

nów — 96 i Żydów 20. Litwinów nie mamy zupełnie.

Pod względem wyznaniowym możemy się zorientować z ilością świątyń. Katolickich — 19, prawosławnych — 23, mojżeszowego wyznania — 13 i meczet mahometński w Kleku.

Po tem co usłyszeliśmy i biorąc pod uwagę, że Baranowicze — miasto ma: 12 tys. Polaków, 2 — Białorusinów i 15 — Żydów dziwnie się może wydawać, że nie mając murowanego kościoła, a tylko mały, drewniany, przypominający raczej kaplicę budujące panowie ogromną, murowaną cerkiew.

Spraw kościoła jest aktualną, żywotną i absorbującą wszystkich. Z inicjatywy ś. p. gen. Pożerskiego i p. starosty Przepałowskiego powstał komitet budowy kościoła. Projektowano początkowo budowę kościoła, któryby był zarazem parafialnym i garnizonowym (jak pan wie zapewne garnizon mamy znaczny) lecz z przyczyn od woli Komitetu niezależnych projekt ten upadł, a raczej uległ zwłoce.

Należało uzgodnić zamiary Komitetu z wola Kurji Metropolitalnej w Pińsku, rzecz jasna za pośrednictwem miejscowego proboszcza — ks. Zotkowskiego.

Niestety ks. proboszcz ustosunkował się negatywnie do działalności Komitetu i kwestia upadła, w tej koncepcji mimo wyraźnego poparcia społeczeństwa.

Zapowiedziane poświęcenie kamienia węgielnego (w dniu 3 maja) nie odbyło się, mimo to Komitet nie zrezygnował z projektu i poczynił przygotowania do budowy świątyni — jako garnizonowej.

Nadmienić należy, że mały nasz kościółek zbudowany został już po wojnie i, że równocześnie z tem w kilku parafiach wiejskich, a więc biedniejszych pobudowano duże, kamienne kościoły.

A sekty, podpowiadamy.

Więcej jest o tem gadania niż warto. Mamy trzy sekty: ewangeliczno-chrześcijańskie baptyści, chrześ., „malowaczy” i t. z. „zielonoświątkowcy”. Pierwsza liczy 138 członków, druga — 180, trzecia — 108. Liczebność mówi sama za siebie, więc nawet biorąc pod uwagę niezbyt pewną lojalność ostatnich dwóch można o nich nie myśleć.

Na zakończenie rozmowy przerwanej wiadomością o... zwiększającej się kolejce interesantów p. starostę zaznacza, że jest na terenie powiatu człowiekiem stosunkowo nowym, zaś p. starosta Przepałowski, oddany pracy urzędowej i obywatelskiej wczuł się do skonałe w potrzeby powiatu i energicznie ujął program pracy państwowo-gospodarczo-politycznej. Prócz swoich zajęć urzędowych jest też prezesem wielu organizacji społecznych i znalazł jeszcze czas na zorganizowanie muzeum powiatowego.

W. T.

P. S. Nasz Szanowny Rozmówca nie uznał za wskazane zaznaczyć, że sam też prócz pracy urzędowej poświęca się społecznej i przyduje w Baranowickim Oddz. Pol. Czerwonego Krzyża.

Budżet Baranowicz

Uchwalony w dniu 2 lipca rb. przez Rade Miejską budżet m. Baranowicz przesłany został do Wydziału Powiatowego i jak nas informują jest tam obecnie rozpatrywany.

Globalna suma budżetu zwyczajnego — administracyjnego wynosi 999.963 złotych.

Na jałowych wyżynach

(WSPOMNIENIA Z LAT SIEDZIEDZIESIECIU H. K. MILEWSKIEGO)

Kim był Asquith? Jednym z wybitniejszych angielskich mężów stanu na przełomie obecnego i ubiegłego stulecia. W młodym wieku minister spraw wewnętrznych w ostatnim gabinetie Gladstone'a na tem samem został stanowisku w gabinecie Lorda Rosebery, minister skarbu pod Campbell-Bannem manem w 1905 roku, następnie od roku 1907 do 1916, premier, główny kierownik polityki brytyjskiego imperjum. Za jego urzędowania wstąpiła Anglia w szereg bojowników wielkiej wojny po stronie ententy, za jego urzędowania został przeprowadzony szereg reform, rozszerzających w wysokim stopniu świadczenia społeczne, za jego urzędowania została izba wyższa pozbawiona wielkiej części swych uprawnień prawodawczych. Z chłodem i pewnością siebie rozstawał się z tradycjami wielkiej epoki wiktoriańskiej, wprowadzając maszynę państwową na nowe tory, prowadząc ku nowej epoce, której rozwoju przyszłości przewidywał jeszcze niepodobna. Dobrym był mówcą, wytrawnym taktikiem parlamentarnym, wielki wpływ posiadał w izbie gmin, która pod jego kierownictwem stała się prawie wyłącznie miarodajnym czynnikiem w życiu państwowym Wielkiej Brytanii. Sejmowa dztwa był poplecznikiem.

Jak każdy wybitny mąż stanu, po-

siadał i Asquith licznych przeciwników. Można odmówić współczesności jego kierunkowi myślowemu, a drogi, któremi lubił kroczyć, uważać za błędne, ale nikt bliżej obeznany z dziejami Anglii z ostatnich dziesięcioleci, nie zbędzie pamięci jego lekceważącym wrzuceniem ramion. Mimocho-dem przezwiskiem „gapy” czestuje go Milewski w swoich „Wspomnieniach z lat siedziedziesięciu”.

Autorowi ich zarzucać często sąd ostry a niesprawiedliwy, powodowany przez osobistą niechęć. To, bodaj, za rzut poniekąd mylny. Bez względu na stosunki osobiste zwykły wyrażać Milewski sądy o sprawach i ludziach ostro, bez ogródek, — w formie używanej często w potocznej mowie, która się ulatnia, natomiast unikanej w piśmie, które zostaje. Pieprz roślinie w słowach jego. Taki bojowy sposób pisania przysparza książce czytelników, bo ludzie chętnie przglądają się wi-dowsku, gdzie rąba, a wiory leca, — lecz bywa to łatwo krzywdzącym dla pamięci ludzi, którzy w wyniku pracy życia na ogólne uznanie zasłużyli. Czy tając tę książkę, należy to zawsze mieć na uwadze, a wyroki, czasem okrutne, przyjmować z wielką oględnością.

Wspomnienie „gapy” Asquitha, przypadkowo spowodowało powyższe uwagi — cel był inny. Za czasów jego premierstwa Lloyd George, jako

INSTYTUT NAUKOWO-BADAWCZY EUROPY WSCHODNIEJ

Wczorajski „Kurier Wileński” uważał za stosowne i możliwe zamieścić artykuł o treści następującej:

Sekretariat Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie nadysła nam następujące sprostowanie:

SPROSTOWANIE

„Słowo” z dnia 15 lipca 1931 r. zamieszczało artykuł wstępujący ostro nasz Instytut.

Artykuł twierdził, że Biblioteka Instytutu składa się z „173 książek, w tym 90 polskich broszurek”. Tytułem sprostowania podajemy, że Biblioteka Instytutu posiadała w dniu ukazania się artykułu na pocztynicy w „Słowie” 700 tomów książek i 10 map. Prócz tego należy zaznaczyć, że słuchacze Instytutu również korzystają z Biblioteki im. Wroblewskich, z której potrzebne dzieła zostały przeniesione do Biblioteki Instytutu.

Po pierwsze więc cyfry, które opierają autor artykułu, że nieprawdziwe. Po drugie raporty On, że Instytut, a więc i Biblioteka założona została w listopadzie 1930 r.). Nie uwzględniając momentu czasu „możaby również dobrze, zarzucić Instytutowi najazd po zorganizowaniu, że nie posiada ani jednej książki w swych szafach bibliotecznych.”

Co do programu wykładów, które krytykuje autor artykułu, to rzec tylko możemy, że szereg osób o poważnych nazwiskach profesorów U. S. B. będących wykładowcami w Instytucie posiada zapewne więcej kompetencji do udzielania programów tych wykładów, niż dziennikarz ze „Słowa”.

Wobec nieobecności w powołanej wakacji Kierownika Instytutu w Wilnie — Sekretariat jego poprzestaje na powyższym sprostowaniu.

Bardzo łatwo będzie nam odpowiedzieć na to sprostowanie. Nie potrzebne na końcu jest powiedziane, że go nie pisało kierownictwo Instytutu. I tak byśmy się tego domyśli. W sposób jaskrawy rzuca się w oczy, że ze sprostowaniem wystąpiła osoba zielonego pojęcia — jak się to mówi — nie mająca o robocie naukowej, ani o tem co to jest Instytut specjalny, czem powinien być Instytut naukowo-badawczy Europy Wschodniej, którego arcy-szumny tytuł ciągle w swoim sprostowaniu powtarza, nie domyślając się nawet, iż w ten sposób najwięcej swoją instytucję ośmiesza.

Na wstępie kilka pouczeń o charakterze ogólnym. Obróńca Instytutu nazwał swoją polemikę sprostowaniem. Otóż sprostowaniem ona nie jest: sprostowanie nie może być polemiką-dyskusyjną, sprostowanie kieruje się do tej gazety, którą się prostuje, wreszcie sprostowanie musi być podpisane. O tych elementarnych cechach sprostowania może się nasz szanowny przeciwnik dowiedzieć z „szaf bibliotecznych” Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej.

Co do książek. Ma ich być 700 a nie 173. Być może. Tylko oficjalne sprawozdanie Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej, wydrukowane w dniu 1 lutego 1931 wyrażnie podaje cyfrę 173 książek, a nawet dzieł je na dają. Nie możemy sobie odmówić satysfakcji poinformowania naszych czytelników, że owe 173 książki zostały w tem sprawozdaniu naukowo-badawczym nazwane „księgozbiorem” i że cyfrowy ich podział według działów przedstawia się następująco:

Etnografia 22 książki
Geografia 17 książek
Gospodarstwo (sic) 8 książek
Historia, prehistoria i archeologia 22 książki
Literatura 30 książek
Mapy 5
Prawo 41 książek.

Dziś dopiero oglądam nadestane mi dwa tygodnie temu sprawozdanie i widzę, że na jego marginesie czerwonym ołówkiem rzucone są wyrazy „obecnie biblioteka wzrosła dwukrotnie”. Tak było napisane dwa tygodnie temu.

rozum, ciętość i wymowę. W uznaniu tych zalet, a może po części w pragnieniu, by krytyka jego znalazła w Petersburgu szersze, odpowiedniejsze i nieco odleglejsze pole działania, ziemianstwo wileńskie udzieliło mu skwalu w roku 1906-ym mandat do Rady Państwa, rosyjskiej izby wyższej. Nikt w owej chwili nie umiał zgadnąć, jak się rozwinie życie parlamentarne w Rosji, wielu augurów przyszczało, iż znaczenie Rady Państwa, posiadającej szerokie uprawnienia, będzie niemiędzem, może nawet poważniejszym, niż przedstawicielki mas demokratycznych — Dumy Państwowej. Dlatego piastowanie mandatu do Rady Państwa zdawało się posiadać szczególną wagę. O dobry dobór posłów starali się wyborcy w całym kraju naszym.

Z dobrego tego, przybywszy do Petersburga, Milewski nie odczuł zadowolenia. Oto, co powiada o kolegach swoich z tej doby: „ogólnie znanym był w kraju cały tylko zasłużony p. Edward Woyniłłowicz, dzięki trzydziestoletniej pracy na czele Tow. Rolniczego Mińskiego. Panowie Dobiecki i Ostrowski byli znani tylko w Kongresówce, jako zwykli pośrednicy między partią ogółowców (później realistów) a biurokracją stołeczną; trzynastu albo znanych tylko w swoim ciasnym środowisku, albo zupełnie nieznanymi byle jakich” (le n'importe quisme p. Ch. Benoit), a tylko ja jeden byłem już znany z prasy polskiej i rosyjskiej, jako posiadający te przywileje, których się zwykłe oczekuje

nie od miejscowego, lecz od parlamentarnego działacza. Dlatego podług naszych starych tradycji spisek tych szesnastu przeciw tamtemu siedemnastemu był wskazany; to też, jak mówiłem wyżej, znalazłem go gotowiutkim już przy pierwszym zetknięciu się z temi panami” (str. 232, 33).

Wyobraźnia była zaliczana do twórczych składników umysłu polityka, gdy kierunek posiada odpowiedni — natomiast staje się szkodliwą, gdy buja swawolnie. Bodaj, że ten wstępny spisek, uknuty przez niego, „provincialnych Machiawelów” powstał pierwotnie w wyobraźni autora „Wspomnień”. W każdym razie dobrze był zakonspirowany, bo nie słysząc o nim było w owym czasie w Petersburgu. Natomiast powtarzano sobie przemyślenia, jakimi podobno pan poseł wileński swoich kolegów z koła częstował, przy omawianiu poważniejszych zagadnień życia parlamentarnego: „wy, panowie, tych spraw nie rozumiecie, rozumie je tylko Woyniłłowicz i ja, a więc gadać z wami nie warto”. Być może, że podobne wystąpienia stwarzały z czasem pewną obronę solidarności w kole, podobnie, jak u Greków pod Troją, kłopoty z gniewnym Achillesem. Lecz i autorytet Woyniłłowicza nie wytrzymał długo ultrafilofetowych promieni żrącej krytyki, rychło w czas spadł i on z uprzywilejowanego etatu „i zostałem tylko ja”, jak mówi pieśń.

Podobno ktoś z pokrzywdzonych „trzynastu bylejakich” powiedział po przeczytaniu „Wspomnień”, iż człowiek, przejęty wyższością własną i nieomylnością, jak Milewski, nie z tej ulepił głiny, która tworzy mętów stanu. Uwaga to, niekoniecznie trafna. Osobliwe ziółka zawiera w sobie zieleni polityczny. Inaczej wyglądałby stan u powieściarzy moralnych dla dorastającej młodzieży, innym bywa w rzeczywistości. Zarozumiałość, miłość własna, bezwzględność bywają dosyć pospolitimi — powiedzmy to wyraźnie — wadami jego. Naivna wiara we własny rozum uzbraja w pewność siebie, miłość własna bywa poziomem, choć bardzo skutecznym bodźcem do czynu, bezwzględność ułatwia usuwanie — nawet żywych — przeszkód z drogi. Wszakże w karbach rozsądku winien człowiek trzymać się skłonności, szczególnie, nim zasługuje wobec społeczeństwa nie zdobędzie mocnego stanowiska, ujawnione przedwczesnie wydatnie szkodzić mu będą. Pyszałek bez zasług lub skromnie zasłużony ludzi drażni i razi, tylko wielce zasłużonego obdarzają oni pobłażliwością i hojnie przywilejami okoliczności łagodzących.

Autorem odczuwa zatargi, zna rozdźwięki, jakie współpracę jego ze społeczeństwem mąciły, i stara się je objaśnić: „Jeśli rzucę okiem wstecz — powiada — na te prawie dwadzieścia lat pracy społeczno-politycznej, to mnie uderza jedno, wszystko, co robił w siłach własnych, bez innej pomocy, jak tylko zależnych od mnie pracowników, udało mi się dobrze, bo byłam sam sumiennym pracownikiem.

Autorem odczuwa zatargi, zna rozdźwięki, jakie współpracę jego ze społeczeństwem mąciły, i stara się je objaśnić: „Jeśli rzucę okiem wstecz — powiada — na te prawie dwadzieścia lat pracy społeczno-politycznej, to mnie uderza jedno, wszystko, co robił w siłach własnych, bez innej pomocy, jak tylko zależnych od mnie pracowników, udało mi się dobrze, bo byłam sam sumiennym pracownikiem.

Autorem odczuwa zatargi, zna rozdźwięki, jakie współpracę jego ze społeczeństwem mąciły, i stara się je objaśnić: „Jeśli rzucę okiem wstecz — powiada — na te prawie dwadzieścia lat pracy społeczno-politycznej, to mnie uderza jedno, wszystko, co robił w siłach własnych, bez innej pomocy, jak tylko zależnych od mnie pracowników, udało mi się dobrze, bo byłam sam sumiennym pracownikiem.

Autorem odczuwa zatargi, zna rozdźwięki, jakie współpracę jego ze społeczeństwem mąciły, i stara się je objaśnić: „Jeśli rzucę okiem wstecz — powiada — na te prawie dwadzieścia lat pracy społeczno-politycznej, to mnie uderza jedno, wszystko, co robił w siłach własnych, bez innej pomocy, jak tylko zależnych od mnie pracowników, udało mi się dobrze, bo byłam sam sumiennym pracownikiem.

Autorem odczuwa zatargi, zna rozdźwięki, jakie współpracę jego ze społeczeństwem mąciły, i stara się je objaśnić: „Jeśli rzucę okiem wstecz — powiada — na te prawie dwadzieścia lat pracy społeczno-politycznej, to mnie uderza jedno, wszystko, co robił w siłach własnych, bez innej pomocy, jak tylko zależnych od mnie pracowników, udało mi się dobrze, bo byłam sam sumiennym pracownikiem.

Autorem odczuwa zatargi, zna rozdźwięki, jakie współpracę jego ze społeczeństwem mąciły, i stara się je objaśnić: „Jeśli rzucę okiem wstecz — powiada — na te prawie dwadzieścia lat pracy społeczno-politycznej, to mnie uderza jedno, wszystko, co robił w siłach własnych, bez innej pomocy, jak tylko zależnych od mnie pracowników, udało mi się dobrze, bo byłam sam sumiennym pracownikiem.

Przyjazd delegata Min. Rolnictwa

Do Wilna przybywa delegat Min. Rolnictwa, którego przyjazd pozostaje w ścisłym związku z rezerwami zbożowymi, nabytymi w swoim czasie przez magistrat w obawie przed zwykłą rynekową. Jak wiadomo, zboże to magistrat musiał następnie sprzedać z wielką stratą i wskutek tego nie może dotychczas uiścić swych zobowiązań. Dług nadal ciąży a pokrycia na niego niema. W sprawie tej wezwali władze i przysyłają delegata dla ostatecznej likwidacji nieudanej transakcji. (S)

Pioruny strzelają z nieba

Wskutek uderzeń piorunów spłonęły gospodarstwa należące do Głusz kowej Barbary we wsi Kołowicze; do Korsaka Mikołaja w tejże wsi i do Olechnowiczowej Zofii ze wsi Macieniszki.

Zastrzelenie podejrzanego napastnika przez żołnierzy K. O. P.

Na odcinku granicznym Kalety przechodzący patrol KOP zatrzymał podejrzanego osobnika, pochodzącego z Litwy. W czasie, gdy żołnierze doprowadzali go do strażnicy, osobnik ów rzucił się na jednego z żołnierzy, usiłując wyrwać mu karabin. Kopista w obronie swej użył karabinu i napastnik padł zabity. Ustalono, iż jest to Lubicki Jerzy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, przemytnik. Dochodzenie w toku. (S)

KRONIKA

PIĄTEK
DZIS 24
Księgarnia
Jakoś

W. a. g. 2 m 57

Z. s. g. 7 m 51

SPROSTOWANIE ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

z dnia 23 lipca 1931 r.

Ciepłota średnia 767
Temperatura średnia +15
Temperatura najwyższa +18
Temperatura najniższa +9
Opad w mm. 0,1
Wiatr — południowo-zachodni.
Tend. barometryczna: wzrost.
Uwagi: zachmurzenie zmienne.

URZĘDOWA

— Nominacje. Z rozporządzenia Min. Sprawiedliwości sędzią Sądu Apelacyjnego w Wilnie Kazimierz Kontowicz przeniesiony został w stan spoczynku. Notariuszami zostali mianowani: Włodzimierz Swarczewski, b. notariusz w Postawach. Władysław Wysocki, naczelny sekretarz prokuratury Sądu Okręgowego w Wilnie, notariuszem w Smorgoniach. (S)

— Nowe ceny na chleb i makę. Wileńskie Starostwo Grodzkie ustaliło następujące ceny maksymalne na makę i chleb żytni: mąka pyłowa 65 proc. żytnia — 41 gr. za 1 kg, mąka razowa 98 proc. żytnia — 29 groszy za 1 kg, chleb żytni pyłowy 65 proc. — 43 groszy za 1 kg, chleb żytni razowy 98 proc. — 32 gr. za 1 kg. Ceny na makę obojętną z dniem 24 lipca, zaś ceny na chleb z dniem 25 lipca br. Wzrost pobierania cen wierzchnich będą karani aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 6000 złotych. (S)

MIĘSKA

— Niszczenie amunicji. W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych odbędzie się w rejonie Antokola niszczenie nieużytecznej amunicji, połączone z detonacjami. (S)

— Racionalne zarządzanie wad skarbowych. Władze skarbowe wydały zarządzenie, aby towary, zwłaszcza zaś żywnościowe, które zostały niewykupione przez właścicieli i nie zostały sprzedane na licytacji, oddawać instytucjom społecznym, zajmującym się dożywianiem ludności i biednych dzieci. Zarządzenie to nakazuje urzędom celnym, w stosunku do towarów szybko psujących się, przyspieszać termin odprawy celnej i licytacji. (S)

— Należy płacić podatek od lokali za III kw. Wydział finansowo-podatkowy magistratu m. Wilna rozpoczął wysyłanie wezwań płatniczych na podatek od lokali za III kwartał. Podatek ten płatny jest w sierpniu bez kar i odsetek. Nieopłacone nakazy płatnicze za II kwartał br. (S) podatku przesłane są do egzekucji. (S)

SKARBOWA

— Zwiększenie stopy podatkowej. Opierając się na orzeczeniu Najwyższego Trybunału Administracyjnego, władze skarbowe wyjaśniają, że wyroby ogniowate, sprzedawane dla celów przemysłowych hutom szkła, fabrykom cementu itd., nie mogą korzystać z ulgowej 1-procentowej stawki podatku przemysłowego od obrotu. Zarazem Izba Skarbowa w Wilnie otrzymała upoważnienie umorzenia na indywidualne prośby zainteresowanych płatników różnicy w podatku przemysłowym, przypadającym od obrotów przedsiębiorstw produkujących wyroby ogniowate, a osiągniętych do 1-go

sierpnia 1931 r. z tytułu zastosowania w myśl niniejszego zarządzenia 2-procentowej stawki zamiast stosowanej dotychczas 1-procentowej, o ile odnośnie przedsiębiorstwa udowodnią, że w kalkulacji nie uwzględniono powyższego obciążenia z tytułu podatku przemysłowego od obrotu. (S)

HANDLOWA

— Kryzys w branży opałowej. W latach poprzednich w okresie miesięcy letnich wiele osób robiło zapasy węgla na zimę. W roku bieżącym zapotrzebowanie w tej mierze jest b. nieznaczne. Na przeszkodzie tegorocznych zamówień stoją nieregulowane rachunki oraz brak środków na dalsze zaopatrzenie. (S)

WOJSKOWA.

— Apel. Zarząd Oddziału Związku Legionistów Polskich wzywa wszystkich Legionistów, którzy nie są jeszcze członkami Związku, do natychmiastowego zarejestrowania się w Oddziale Związku, ul. Orzeszkowej 3, m. 15.

— Oddział przystępuje do poważnych akcji — nikogo w naszych szeregach braknąć nie może. Zarząd.

— Święto żołnierza polskiego świętem rezerwisty. Całe Wilno weźmie udział w tej uroczystości. Dnia 22 bm. w lokalu Federacji odbyło się zebranie komitetu organizacyjnego święta Federacji „Dnia Rezerwisty”. Na posiedzeniu tem rozdzielono pracę pomiędzy poszczególne związki b. wojskowych i pokrewne organizacje.

Dzisiaj już donieść możemy, że w uroczystości tej weźmie udział cała ludność naszego miasta. W tym celu organizatorzy tego święta obmyślają cały szereg imprez i zabaw ludowych, które mają się odbyć w różnych punktach miasta jak: nad Wilgą, w ogrodzie Bernardyńskim, na placu Łukiskim, Katedrałnym.

SPORTOWA

— Z nad polskiego morza. Gdański Związek Propagandy Turystycznej zawiadamia: w dniach 23, 25 i 26 bm. odbędzie się w Gdyni na Polance Rediowski (Dolina Smetkowa) „Wielkie Zawody Konne” z udziałem „Grupy Sportu Konnego” z Grudziądza i naszych jeźdźców olimpijskich jak rotnistrza Antoniewicza, por. Starnawskiego, Sosłanda, Kuleszy i innych. Konkursy zakończy bal.

W dniu 1 sierpnia odbędzie się w Gdyni „Zjazd nad Morze” Automobilklubów Polskich.

Dnia 2 sierpnia urządza Pomorski Automobilklub pierwszy „Wycieczki Automobilów” o nagrodę Pucharu Bałtyku na nowym bulwarze nadmorskim Wielkiej Wiosny — Jastrzęwce nadmorskiej. W wycieczce udział weźmie b. wieloletni kierowca i kierowca z wybitnymi samochodowymi polscy jak Ripper Potoczy, Liefeld itd. Dojazd do mety w Hal-lerowie pociągami. Wycieczka rozpocznie się o godzinie 14-ej.

W dniu 9 sierpnia odbędzie się w Gdyni „Wielkie Zawody Pływackie, w których weźmie udział szereg wybitnych pływaków z całej Polski.

W dniu 16 sierpnia odbędzie się w Gdyni wielka impreza lekkoatletyczna: doroczny bieg okrężny o puchar wyroby miasta Gdyni, który zgromadzi rekordowych zawodników.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski w „Lutni”. — Dziś o godzinie 8 min. 15. wiecz. po raz ostatni święta krotkoczasowa Hennequina „Szukam dziecka”, w pierwszorzędnej obsadzie z pp. Kamińskiego, Sawickiego, Balcerzaka i Wywiczem na czele. Ceny miejsc specjalnie zniżone.

— Teatr Letni w ogrodzie po-bernardyńskim. Dziś o godzinie 8.15 w. inauguracyjna premiera Teatru Rewji. Pierwszy program pt. „Tylko walczyk jest najłodszy”, pióra Rolanda, Stacha, Szer-Szenia, Sępa i innych, niewątpliwie pozyska sobie sympatię wileńskiej publiczności. Udział biorą znani artyści Teatrów stołecznych pp. Kozłowska, Camero, Osńska, Klimaszewski, Sempoliński, para świetnych tancerzy Wierzyński, Stefan Brusikiewicz oraz zespół gipsy.

Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach p. L. Sempolińskiego. Muzyka Wschłera, Haftmana, Katanka, Kalmiana i innych. Początek o godzinie 8 m. 30 w.

W sobotę i niedzielę odbędzie się dwa przedstawienia. Rewji Pierwsze przedstawienie o godzinie 6.30 wiecz., drugie o godzinie 8.30 wiecz.

— Muzyka koncertowa w ogrodzie po-bernardyńskim. Dziś o godzinie 8.30 wiecz. powtórzenie koncertu dydaktycznego na aparatach firmy „Elektron”. Nadana zostanie opera Verdiego „Traviata” w wykonaniu czołowych sił opery „La Scala” w Mediolanie.

— Premiera w Teatrze „Lutnia”. W sobotę, dnia 25-go b. m. Teatr „Lutnia” występuje z premierą sencyonno „kryminalnej sztuki Williama B. Athertona pt. „A Zuzanna nie chce”. Reżyseruje R. Wasilewski. Sztu

Owocobranie

Każda pora roku ma swoje owoce i plody.

Lubię targi wiosenne, gdzie zielenią się w koszach pierwsze główki salaty, szpinaku, inspektowe ogórki, a małe rumiane marchewki i rzodkiewki kokietują świeżością swych jednokłówek. Targ po zimowej szarzyźnie ożywia się i miodnieje.

A cóż powiedzieć o pięknym miesiącu czerwcu, kiedy przed oczyma czczą się mienią się wszystkie kolory od błado-żółtaczerni do czerwonych soczystych poziomek. Wszędzie dojrzale truskawki i aż czarne wiśnie. Porzeczki we wszystkich kolorach i białe agresty. Trzeba kupić, trzeba skosztować owocu młodego lata. krótko trwa ono, bo jeden miesiąc zaledwie. A co dla życia znaczy jeden miesiąc!

Spieszmy się więc ku innym rozkoszom dojrzalej pory.

Aż z dalekiego południa przybyle złote morele i cudnym puszkim pokryte brzoskwinie, nęcą spragnione usta. A im dalej ku idącej przedkimi krokami jesieni, tem więcej tem bogaciej stroją się kłose drzew i wystawy sklepów w wielokolorowe gatunki śliwek, o-ptywające miodem gruszek i pachnące jabłkami. Berlin pełen owoców płyną Wisłą, Mo-żesz, człowieku, pokosztować tych smacznych darów natury.

Ale zapamiętaj, że aby móc owoców życia w każdej porze używać, o każdej swego „złota porze”, pomyśleć musisz zawczasu!

A najwięcej pamięci i troskliwości wymaga życia jesień i zima. Kiedy wiatry zawiewają, kiedy owoce same z drzew będą opadać, — pamiętaj, człowieku, żebyś miał zacisne schronienie zimowe, ciepły kąt i byt spokojny. Czy więc z troszczyłeś się o swoją jesień? Czy ubezpieczyłeś się na życie w PKO, która daje największe korzyści ubezpieczeniowe, a niewymagając nadprzeciętnego badania lekarskiego? W każdym urzędzie pocztowym można dopełnić formalności, związanych z ubezpieczeniem, w ramach twojego budżetu, gdyż w PKO. można ubezpieczyć się, wpłacając nawet 3 złote miesięcznie, jako składkę.



Przegląd Współczesny — Nr. 111

— miesięcznik wydany przez dr. Stanisława Baderiego zawiera następującą treść:

Aleksander Lednicki — „Człowiek z ulicy” w. Polsce a organizacja pokoju; Franciszek Bujak — Przyczynki do charakterystyki kryzysu rolnego; Ignacy Chrzanowski — Uwagi o monologii Józefa Ujejskiego; „Dzieje polskiego mecenatu”; Leon Chwistek — Zagadnienia kultury duchowej w Polsce (IV Zagadnienie metody w estetyce) Roman Dyboski — John Stuart Mill jako pi-sarz dla naszych czasów; Jan Rosner — Piętnasta sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy; Franciszek Szary — Rząd Narodowy w Nankanie (II); K. W. Zawadzinski — Neomaltuzjanizm a dane rzeczywistości i zdrowego rozsądku.

Następny zeszyt, podwójnej objętości, ukazuje się we wrześniu i będzie zawierał monografię, w całości poświęconą Szwajcarii jej współczesnej.



ka została przygotowana z ogromnym nakładem pracy i kosztów. Nowa, bogata oprawa dekoracyjna J. Hawrylika.

Udział biorą pp. Eichlerówna, Dętkowska, Zagrobska, Wasilewska, Wyrwicz, Jaskiewicz, Budziński, Kreczmar i inni.

— Drugi występ słynnego kompozytora i dyrygenta p. Wł. Walewskiego. W piątek dnia 24 lipca br. o godzinie 8.30 wieczorn. w Parku Sportowym im. gen. Żeligowskiego (wejście z ulicy Syrokomli) odbędzie się koncert symfoniczny pod batutą słynnego (dokonanie kroniki na stronie 4-jej)

więcej trafne uwagi, dotyczą one ogółu Polaków, między którymi on sam, jak Wielopolski, stanowić ma wyjątek. W tem mniemaniu tkwi błąd zasadniczy.

Hypertrofia indywidualizmu, odwieczna przyczyna narodowa, która się spotęgowała w ostatnich stuleciach przedrozbiorowego istnienia Rzeczypospolitej i w znacznej mierze przyczyniła się do jej upadku, przetrwała, — przynajmniej — cokolwiek poskromiona, do dni naszych. Ten szlachcic, mniemający siebie wybranym Opatrzności, urodzonym do rozkazywania lub krytyki, nieuznający gdy chodzi o własną osobę, żadnej dyscypliny, a za nic mający prawa uczucia i zdanie innych, w sposób zastosowany do zmienionych warunków, żył był w Hipocryzie Milewskim. Ten butny pan, który sejmowy rywal, zająwszy czyni, o byle co do korda skłonny, za dni naszych nie mógł działać starymi metodami. Pieprzu zadawał bliźnim sposobami, gorzej lub lepiej przystosowane mi do wymogów nowoczesnej kultury. Trudno nawet przyznać, by swada satyryczna autora posiadała właściwą markę francuską. Polemiczny dźwięk francuski w lepszym stylu bywa połączony z wytwornością, oręź, jakim się posługuje autor, nie ma wspólnego ze szpadą francuską, to karabela lub rapier niemiecki, zostawiający na obliczu poszkodowanego brzydkie upominki.

Roman Skirmuntt.

(D.C.N.)

